Opłata pocztowa uiszczona gotówką: Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

GŁOS PODHALA
TYGODNIK

Nr. 25 Nowy Sącz, dnia 22 czerwca 1939. Rok XI

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6 — 7 po południu.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Konarskiego 3 Tel. nr. 75

Przed zbliżającą się kadencją nowej Rady Miejskiej Nowego Sącza.

W najbliższej zapewne przyszłości nastąpi ukonstytuowanie się nowo wybranej Rady Miejskiej naszego Grodu.

Po raz pierwszy zdaje się w okresie naszej Niepodległości, oblicze Rady miejskiej w N. Sączu uległo tak radykalnej zmianie pod względem politycznym. Pomijając okoliczności i powody, które w rezultacie dały taki a nie inny wynik ostatnich wyborów — trzeba stwierdzić stan faktyczny, że mianowicie na arenę miejską wstępuje nowa grupa w stosunkowo dość silnym liczebnie składzie (11 radnych) a to Polska Partia Socjalistyczna względnie przedstawiciele Klasowych Związków Zawodowych. Grupa ta niewątpliwie zechce wycisnąć na działalności Rady swoje piętno. Nieznacznie od niej liczniejsza grupa tzw. Blok Chrześć-narodowy (o 13 radnych) nie jest grupą jednolitą. Ogromną w niej przewagę ma Obóz Zjednoczenia Narodowego. Trzecia z kolei grupa to Żydzi, w sile 7 radnych, również nie stanowiący zwartego zespołu. Jak z powyższego wynika żadne ugrupowanie nie posiada w przyszłej Radzie Miejskiej, liczącej 32 radnych zdecydowanej większości.

Mimowoli nasuwa się więc pytanie, czy w tym stanie rzeczy, Rada Miejska będzie zdolna do pozytywnej pracy. Trudno bawić się w proroka, ale biorąc pod uwagę ludzi jako takich, mamy zdaje się prawo sądzić na podstawie personalnego składu przyszłej Rady,

że demagogia polityczno-partyjna w działalności tej Rady na szczęście nie ma widoków powodzenia,

przynajmniej w tym stopniu, iżby to miało przesłaniać której kolwiek z grup reprezentowanych w tej Radzie trzeźwe, realistyczne spojrzenie na sprawy dnia powszedniego. Bądź co bądź nawet grupa radnych z P. P. S., którąby może najłatwiej posądzić można o zapędy demagogiczne, wykaże napewno dużo zmysłu realistycznego, boć to przeważnie ludzie działający w placówkach gospodarczych, gdzie zmysł praktyczny i twarda ocena rzeczywistości jest zazwyczaj warunkiem pomyślnego ich rozwoju.

Na podstawie więc oceny wartości osobistej a nie politycznego zabarwienia ogromnej większości (polskiej przede wszystkim) działaczy wchodzących w skład nowej Rady, wolno mieć uzasadnioną nadzieję,

że przed naszym miastem otwiera się żywsza działalność reprezentacji samorządowej,

niż to miało miejsce ostatnimi laty, że mimo różnice ideologiczne znakomita większość Rady zdolna będzie nie tylko do przygotowania konstruktywnego i realnego programu swej pracy, nie pozbawionego pewnego rozmachu i ambicji podniesienia każdej dziedziny życia naszego miasta na wyższy, niż dotąd poziom, ale również program ten potrafi konsekwentnie realizować! Wobec tego, że kadencja Prezydenta miasta i Wiceprezydenta kończy się dopiero za lat pięć, nowej Radzie może będzie, przynajmniej na początku, oszczędzony wstrząs, jaki przy niezdecydowanej większości wywołuje zwykle przesilenie czy zmiana na stanowisku Prezydium Zarządu Miasta — chyba, żeby kierunek i tempo pracy nowej Rady nie mogły być uzgodnione z dotychczasowym kierownictwem Zarządu Miejskiego. Na razie na to się nie zanosi, więc nowa Rada po wyborze ławników będzie mogła przystąpić bezzwłocznie do normalnej swojej działalności.

A pola do pracy jest nie mało, ochoty do niej na pewno nie braknie,

chodzi tylko o to, czy możliwości realizacyjne okażą się dość korzystne... Ale ten kłopot zostawmy już nowej Radzie!

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że nowa Rada Miejska, chcąc uzyskać realny postęp w rozwoju miasta, w tak krótkim jak 5-cio letni okres jej żywota czasie, będzie musiała dużo uwagi i energii poświęcić w kierunku odzyskania należytego autorytetu dla swej działalności samorządowej i to nie tylko u obywateli, ale przede wszystkim u tzw. władz nadzorczych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że samorząd we własnym Państwie jest niejako przedłużeniem ramienia władzy rządowej, że działalność samorządu musi być ściśle sharmonizowana z działalnością władzy rządowej; nie mniej jednak trzeba stwierdzić, że ciężka ręka biurokracji coraz silniej zaczyna ciążyć na działalności naszego samorządu. Ciągłe „reorganizacje" raczej administrację samorządową dezorganizują, niż ją usprawniają. Zbyt daleko posunięta ingerencja władz nadzorczych (a może tylko P.P. Referentów?) w politykę personalną samorządu, w drobiazgi budżetowe i tp. czynią samorząd poprostu fikcją. Ciężkie chwile przeżywa zwykle budżet. Kwestjonowane są nie tylko wysokości ale i celowość nawet nieznacznych sum, przeznaczanych uchwałą Rady w ramach jej kompetencji na różne cele. A chyba Rada gminna złożona z obywateli, znających miejscowe stosunki i potrzeby, lepiej i trafniej może ocenić te potrzeby, niż najbardziej nawet „rutynowany" urzędnik władzy nadzorczej. Nie chodzi o prawo krytyki i nadzoru — ale ten nadzór **zaczyna się równać prowa-**

dzeniu za rękę niemowlęcia! A zdaje się, że samorząd zwłaszcza w Małopolsce, mający za sobą kilkudziesięcio-letnią tradycję i to nie najgorszą, chyba już miał czas wyjść z powijaków niemowlęctwa.

Jeżeli taki stan, jakiego świadkami jesteśmy w ostatnich zwłaszcza latach w samorządzie miejskim (a może tylko w N. Sączu?) — się wytworzył, to nie małą winę zdaje się ponoszą tu kierownicy tego samorządu, którzy nie mieli dość odwagi, by zwrócić komu należy uwagę na zbyt daleko posuniętą „opiekę" władzy nadzorczej względnie jej PP. referentów i nie potrafili niejednokrotnie stanąć twardo w obronie dobrych praw i powagi wzgl. autorytetu samorządu wobec zakusów biurokracji. Wydaje się nam, że czasem nawet „uderzenie pieścią w stół" nie zaszkodziłoby, przeciwnie mogłoby się przyczynić do wzmożenia poczucia odpowiedzialności samorządu za jego działalność, bowiem pohamowałoby zbyt daleko posunięte „rządzenie" się znanej biurokracji, na terenie samorządu, który w takich wypadkach całą winę za ewentualne niepowodzenia w swych poczynaniach gospodarczych czy kulturalnych zwala na władzę nadzorczą, krępującą zbytnio jego poczynania.

A jednak szanując kompetencje władzy nadzorczej — konieczną jest rzeczą twarda i męska obrona tego, co się za słuszne uznało, gdyż w przeciwnym razie działalność Rady gminnej czy miejskiej ogranicza się przeważnie do uchwalania budżetu, który... przed tym władza nadzorcza już niejednokrotnie ustaliła. W.

Co to są: wczasy pracownicze?

Dwa wielkie i szczytne zadania do spełnienia postawili sobie inicjatorzy i organizatorzy tzw. „wczasów pracowniczych." Z jednej strony pragnęli umożliwić wyjazd na letnisko ogromnej rzeszy ludzi niezamożnych, którzy nie mogąc wyjechać do letnisk z powodu zbyt skromnych na ten cel kredytów swego budżetu zmuszeni byli spędzać lato w gwarnych, zadymionych miastach i nie mogli zaczerpnąć pełną piersią czystego, górskiego powietrza, przywracającego siły po całorocznej, wytężonej pracy zawodowej. Nie mogli tego uczynić bez uszczerbku dla innych, niemniej ważnych potrzeb życiowych nie dlatego, by pobyt w małych letniskach, bo o takie tu chodzi, był do tego czasu za drogi. Zasadnicze koszta pobytu na letnisku tj. ceny płacone za mieszkanie i wyżywienie nie wiele się zmieniły. Przeszkodą, która od wyjazdu na letnisko, która wprost uniemożliwiała gorzej sytuowanym mieszkańcom nizin wyjazd do odległych wsi górskich. posiadających niewątpliwie najlepsze warunki wypoczynkowe i zdrowotne — to zbyt wysokie koszta przejazdu kolejowego. Przykład: Rodzina średnio zamożnego pracownika fabryki łódzkiej, składająca się z 3 osób wyjeżdża na letnisko do powiatu nowosądeckiego. W normalnych warunkach 4 tygodniowy pobyt (mieszkanie i wyżywienie) na letnisku, powiedzmy np. w Łącku kosztowałby rodzinę ową 210 zł. licząc po 70 zł. od osoby. Natomiast przejazd kolejowy z Łodzi do Starego Sącza i z powrotem kosztowałby te 3 osoby ponad 120 zł. (20·20 zł. bilet kolejowy w jedną stronę), czyli przeszło 50 procogólnych kosztów.

Stąd pochodzi mała, mimo wszystko, frekwencja w naszych letniskach i wsiach letniskowych, stąd ciągłe a dotychczas bezskuteczne starania letnisk o tak upragnioną zniżkę kolejową dla swych sezonowych gości, z której to zniżki jednakowoż korzystają wyjeżdżający na kurację do dużych uzdrowisk!

Rzecz uległa gruntownej zmianie przez powstanie instytucji „Wczasów pracowniczych". Zobaczmy na przykładzie jak sprawa ta wygląda obecnie: Ta sama rodzina z Łodzi wybiera się na wczasy letnie do Łącka. 4-tygodniowy ryczałtowy pobyt kosztuje obecnie w Łącku 60 zł. od osoby, razem rodzina ta płaci 180 zł. Różnica zatem w kosztach pobytu jest nieznaczna. Przejazd kolejowy natomiast z Łodzi do Starego Sącza kosztuje letnika, zaopatrzonego w kartę uczestnictwa wczasów letnich 15 zł. w obie strony, czyli cała rodzina płaci za bilet kolejowy kwotę zł. 45. Przykłady powyższe najlepiej chyba przedstawiają dobrodziejstwo akcji Wczasów dla niezamożnej rzeszy pracowników miastowych.

Nie mniej ważne znaczenie posiada akcja Wczasów dla producentów towaru letniskowego: dla ludności wiejskiej, przyjmującej u siebie letników. Tendencją organizatorów tej akcji było, by wczasami objęte zostały miejscowości, posiadające pierwszorzędne warunki krajobrazowe, zdrowotne i mieszkaniowe a które dotychczas z dobrodziejstwa ruchu letniskowego prawie że nie korzystały. I dziś już, mimo, iż akcja wczasów jest dopiero w zalążku, że jest to niemowlę, które pędzi żywot drugi rok zaledwie, obserwujemy rozwój szeregu miejscowości, zupełnie dotychczas nieznanych jako letniska, a w których liczba gości sezonowych idzie już w tysiące osób, przywożących ze sobą tak upragnioną przez biedną ludność górskich wiosek gotówkę.

Organizacją Wczasów pracowniczych zajmuje się Liga Popierania Turystyki i Zrzeszenie Organizacyj Oświatowo Kulturalnych. Ostatnio powstało Centralne Biuro Wczasów w Warszawie, którego kierownictwo objął wybitny znawca zagadnień letniskowych p. mgr Stefan Smolec. Przygotowaniem poszczególnych wczasowisk woj. krakowskiego zajmuje się Związek Letniskowy w Krakowie, oraz Powiatowe i Gminne Komisje Letniskowo-Turystyczne.

Coz bedzie? wojna czy pokój?...

Coz bedzie? wojna czy pokój? Tak ci rozpocon poletyke wcoraś wiecorkiem stary Jan, kiemy sie jako zwycajnie u Franka zesły na pogwarke. Poźroł jedyn na drugiego, pokrenciuł łepom, cyknon bez zemby i nic. Po kfili dopierz ozwoł sie Jantoni, jako ze mu pasowało nojlepsi i z honoru radnygo, i z obrotności we syćkich sprawak. Jo — wiycie, pomalućku se zacon, tak se ozdumuje: tu sie końduś zatrzymał lo więksy powagi... Tak, cy owak, a wojna bedzie!... Zrebiło sie cichućko w izbie, ino sie kajsi żoliła muska w pająkowy sieci.

Słysycie te muske, co jom pająk morduje? Beła ślebodna jako żukse, a teroz żoli sie i cisko. Fciałaby oztargać te nitki, zanim jom pająk do dna wyssie... Ta muska to Cechy i Słowoki, a tyn pająk to ftóżby inksy jak nie Hitler. A cy mu ta jedna muska starcy, kieto tyla bestyjo zarłocna? Nie! Próguje te siotki zarucać na inkse narody. A ftoz je najbliży? Dyć Polska! I cy wy że dumocie, ze Hitler cosi nowygo za wymyśłoł? Dyć historyja nasa dobre nos ucy, co Niemcy odkiel ino Polska żywie, zawdy sie na nos prom. Pochnie im — psiekrwiom — naska ziemia, zakończuł Jantoni. — Co im pochnie, to pochnie, podchyciuł najmłodsy ze syćkich Jasiek. Ino, udowić sie łacwo, kie sie do gordziele za duzo nalko. Bedzie wojna, to niechta! ciągnął swoje dali.

A jo wama rzeke jedno, chociam ta nie była bywały co Jantoni: przydzie co do cego, to my som syćka gotowe i nie same ino chłopy, a syćka; — baby, dziywki, dzieci. I tako łokrutna złość nim zacyna targać, jaz strach belo na niego poźreć. Źle nima podjął Jan. Co se ta tyn Hitler śpekuluje, to je ino śpekulacyjo, a wiary w niom u Niemców tyla, co i nic. Z tygo to jesce daliko od wojny. Gorzy, bo sie mści na naskich tam bratach i wyździwia nad nimi kielo fce, a u nos jakosi cicho z onymi Niemcami, co ik je doś sporo, chociaby i w naskim powiecie. Trzaby nimi tyz trząchnąć trocha, wyrucić ze ziemie polski niek se idom do Hitlera. Jedzies do Sońca bez Golkowice, bez Stadła, Chełmiec to słysys jako se śwargocom po swoimu, spasione na polskim chlebie, a pozirajom na cie kie wilki. Nie dej Jezusicku, coby ik przyszło panowanie! Lepsi śmierzć... Mom wiycie swoka we warsztach w Szoncu, to mi ta ozpowiadoł, kielo ś-nimi Miemców robi. I co! Majstrami som i tyla butne, co nie idzie.

Ka nasi majom ocy, to sie dziwiem. Ozkuzyć by ik po cały Polsce po jednymu, bo casu wojny moze sie rozmaicie przytrefić, a waśtaty kolejowe i jesce na pogranicu to ho! ho!

Prawde godocie Janie, rzece Franek. Słysoł jo, ze tych Miemców co tu na ziemi Szondecki siedzom, to nasłoł



Droga do Morskiego Oka.

Na terenie powiatu nowosądeckiego zorganizowane zostały wczasy pracownicze po raz pierwszy w r. 1938 w Łącku, Czerńcu i Tęgoborzu (Dwór p. Sikorskiego). Próba wypadła nadspodziewanie dobrze, przy czym na specjalne wyróżnienie zasługuje organizacja wczasów w Łącku, którym przebywający tam w znacznej liczbie letnicy, byli wprost zachwyceni. Zasługa to nie mała kwatermistrza tego wczasowiska p. Jerzego Białkowskiego, który w pracę ową całą duszę wkłada. W roku bieżącym akcją wczasów objęte zostały oprócz powyższych miejscowości także Gołkowice Polskie i Gaboń. Gospodarzem tych letnisk (kwatermistrzem) jest p. Aleksander Jankowski, kierownik szkoły w Gołkowicach.

W dniu 7 bm. bawiła w powiecie nowosądeckim, celem przeprowadzenia kontroli ośrodków wczasów i zbadania stanu pomieszczeń i urządzeń, przeznaczonych dla wczasowiczów, specjalna Komisja Wczasów, w składzie: Prof. Ramus (L.P.T.), Mgr St. Smolec (Centr. Biuro Wczasów), Dr Jakubowski (ZUS.), Mgr T. Chorabik [Urząd Wojew.], T. Wawrzczyk [Związek Letniskowy] i Mgr J. Szkaradek (ref. letn. Wydz. Pow.). — Wygląd naszych wczasowisk sprawił na delegatach instytucyj, zajmujących się organizacją wczasów bardzo dodatnie wrażenie. Miejscowości przygotowały się na przyjęcie letników jak mogły najlepiej: odświerzone zostały mieszkania, uporządkowane obejścia, założone ogródki kwiatowe, urządzone plaże i td. Uczynili to mieszkańcy tych wiosek nie z przymusu, ale dobrowolnie, ba nawet z ochotą wielką, bo wiedzą, że wnet rozbrzmiewać będą ciche zazwyczaj osiedla gwarem letników, a kwatermistrz wręczy im od czasu do czasu sporą sumkę pieniędzy, tak potrzebną na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb.

Mgr J. SZ.

—O—

ANNA MARIA MARSCHALKÓ

O Polskie Morze!...

O polskie morze — morze w dal szumiące,
kędyś w srebrzysto-szarą dal, w przestworze...
o polskie brzegi falami bijące,
własne cudowne pieśni śpiewające!

Bliskie nam jesteś i takie kochane —
serca za tobą tak szczerze tęskniące,
są ci na własność w miłości oddane,
o polskie morze — morze w dal szumiące!

W tobie się słonko przegląda gorące,
kąpią się w tobie co wieczora zorze,
jesteś jak serce — żywe i tętniące,
morze spokojne — morze szalejące!

JAN ŁOBODZIŃSKI, poseł na Sejm.

3-letnia Szkoła Mechaniczno-Metalowa powstaje w N. Sączu.

Brak dobrze wykwalifikowanych rzemieślników z branży metalowej, których w wielu wypadkach, szczególnie w okręgach przemysłowych Polski sprowadza się z zagranicy, skłonił Ministerstwo Komunikacji do rozpoczęcia w warsztatach P. K. P. kształcenia uczni rzemieślniczych.

Krok ten Ministerstwa należy powitać z wielkim uznaniem, gdyż stosunkowo małym wysiłkiem, bez budowania specjalnych bardzo kosztownych szkolnych hal fabrycznych, młodzież nasza pragnąca kształcić się zawodowo wiadomości praktyczne uzyska z rozrzuconych po całym kraju warsztatach kolejowych.

Życzyć by sobie należało by i nasz prywatny przemysł, jak to zresztą ma miejsce zagranicą zwłaszcza w Niemczech poszedł tą samą drogą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stale wzrastający ruch przemysłowy, potęgującą się motoryzację i elektryfikację kraju, zmechanizowanie przemysłu rolniczego i drobnego przemysłu, a przez to zapotrzebowanie licznych rzemieślników dla armii i kolejnictwa, wreszcie nadmiar rąk do pracy w miastach i na wsi, to zrozumiemy jakie znaczenie dla przebudowy struktury gospodarczej i społecznej ma przysposobienie młodzieży dla przemysłu rzemieślniczego.

Otwarcie nauki dla młodzieży w warsztatach kolejowych ma szczególne znaczenie dzisiaj, kiedy szkół zawodowych rzemieślniczych w stosunku do ogólno-kształcących posiadamy około 4 proc. a liczba kształcących się uczniów prywatnych warsztatach rzemieślniczych nie wzrasta. Miasto Nowy Sącz, które posiada wszelkie warunki rozwoju przemysłu, decyzję władz kolejowych przez otwarcie podwoji warsztatów kolejowych dla kształcenia zawodowego młodego narybku, powita z prawdziwym zadowoleniem.

Praktyka uczniów w warsztatach kolejowych trwać będzie 3 lata. Wiadomości teoretyczne czerpać będą uczniowie w publicznej szkole dokształcania zawodowego dla przemysłu metalowego w Nowym Sączu. Szkoła będzie otwarta już od września tego roku. Na razie program kształcenia obejmuje branżę tokarzy metalowych i ślusarzy, a to ze względu na szczególne zapotrzebowanie. W pierwszym roku szkolnym przyjętych będzie 45 chłopców. Warunki przyjęcia: skończone lat 15 i złożenie egzaminu z polskiego i rachunków, a następnie dobry wynik psychotechnicznego badania lekarskiego.

Pierwszeństwo w przyjmowaniu do nauki zagwarantowane jest dla dzieci

cysorz austryjacki Józef i doł im ziemie, ftóre narabówoł klaštorom i kościołom. I tym luterski kościół w Szońcu to bet downi katolicki, frańciskański. Nolezy sie tero Polsce odebrać, a ik posłać Hitlewi. Sceko na Polske bez tygo, niek by se ta scekoł jesce lepsi. Widzi sie mi, ze potyl bedzie tygo, pokiel nie dostanie w zemby tak, zeby więcyl nie gryz. Grunt chłopy trzymać sie kupy, to mało jedyn taki scekoc na nos. Prawde godos, przytwierdzili syćka. Jno kupom! Zakuzyli co fto mioł. Tym machorke, tym obywatelskiego.

Jakosi sie syćkim raźni stało. Po kfili kie sie juz od dymu siwo w izbie z robiło. Tomas, co do siela słówkiem sie nie odezwoł, rzece. Byłek w mieście wcorać i wujcie, com ta słysoł? Malućko a nagła krew bełaby cłeka zadowiła! Coz? coz? porusyli sie ławach... Taki to mój wujcie znajomek, godo mi, co Witos, kie Miemcy zajeni Cechy mioł sie ś nimi umawiać. Tak stało w gazelce w kuryjeze Porannym z Warsiawy. Zerwali sie syćka jako jedyn z ławy. Przesłuchaliście sie chyba! podniósł sie krźyk — Witos by sie mioł z Miemcami mamrać?! Je to kłamstwo!!. Jako zywo tak stało w tyj gazytce, zaklął sie tomas.

Jan, jako nojstarsiejsy uspokoił chłopów i prawi. Wiycie dobre, zem mioł wiela przeciwu co do poletyki Witosa, scególnie, kiej się tyla lat kumoł z Pepikami, co śli na nos, aleć Wama rzeke: Je to chyba oscerstwo i paskudna robota komusik zalezy na tym widno, coby poróżnić naród między sobą. Beły rozmaite zdrajce, ino chłopa między nimi nie beło i nie bedzie! Ftd to robi, to sie musi wykryć, bo to je, jesce w dzisiejsych casach woda na młyn Hitlera. Chłpp zdrajcom nigdy nie był i nie bedzie!! Nie tso sie tym nawet kwalić! Nie bedzie! powtózyli jako jeden i zacyni rozchodzić sie, bo kuzdymu jakisi kamień lig na sercu.

M. SZ.

kolejarzy. Po ukończeniu praktyki uczeń będzie miał pierwszeństwo w przyjęciu do pracy kolejowej. Z ramienia warsztatów kolejowych w Nowym Sączu zagadnieniem zawodowego kształcenia chłopców zajmuje się bardzo gorliwie zastępca naczelnika p. Inż. Ruprecht Maksymilian.

Sprawa p. W. Witosa

(Głosy prasy)

Dużego rozgłosu w ostatnim czasie nabrała t. zw. „Sprawa Witosa". W związku z wielu zapytaniami, skierowanymi do Redakcji „Głosu Podhala" przez naszych Czytelników oświadczamy, że sprawie tej nie zamierzaliśmy poświęcać większej uwagi. Czyniąc jednak zadość życzeniu Czytelników, którzy nie zawsze mają możność korzystania z prasy codziennej, postaramy się bodaj w wyjątkach podać głosy prasy polskiej w tej sprawie jedynie dla celów informacyjnych zostawiając sąd o niej samym Czytelnikom. Poniżej podajemy przedruk artykułu z Kurjera Porannego z dnia 7-go czerwca br. w dosłownym brzmieniu:

Fakty w sprawie p. W. Witosa.

Dążąc do całkowitego wyjaśnienia sprawy p. Witosa zaczerpnęliśmy szczegółowych informacyj ze źródeł miarodajnych i na tej podstawie stwierdzamy co następuje:

1) w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi tj. po dniu 15 marca br. zgłosił się do konsulatu Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie p. Winc. Witos, prosząc o wydanie mu zaświadczenia, że jest obywatelem polskim i oświadczając równocześnie chęć powrotu do Polski;

2) następnie co kilka dni p. Witos zgłaszał się do konsulatu zapytując, czy nie nadeszły instrukcje z Warszawy co do jego powrotu do kraju;

3) podczas jednego z takich zgłoszeń po dniu 22 marca p. Witos oświadczył w konsulacie, że jeden z jego przyjaciół uprzedził go poufnie, iż Niemcy polecili owemu przyjacielowi odszukanie p. Witosa dla nawiązania z nim kontaktu. Przyjaciel ów — według oświadczenia p. Witosa — otrzymał krótki termin do odszukania p. Witosa, przy czym przyjaciela owego uprzedzono, że po upływie tego terminu strona niemiecka sama zajmie się odszukaniem p. Witosa;

4) dnia 28 marca po kilku poprzednich zgłoszeniach podczas ponownego zgłoszenia p. Witos przedstawił dokument sporządzony dnia 8 marca br. z którego wynika, że za pośrednictwem trzecich osób czynione były próby nawiązania kontaktu z p. Witosem przez — jak to brzmi w dokumencie — „panów z niemieckiego urzędu zagranicznego Rzeszy";

5) jak wynika z dokumentu osoba pośrednicząca poinformowała o tych próbach osobiście p. Witosa w obecności p. Wojciecha Korfantego i przytoczyła zagadniania, o których „panowie z niemieckiego urzędu zagranicznego Rzeszy" chcieli mówić z p. Witosem.

Były to sprawy:

a] możliwości powrotu p. Witosa do Polski;

b] wewnętrznej sytuacji w Polsce;

c] kwestii żydowskiej w Polsce;

d] kwestii ukraińskiej w Polsce;

e] stosunku Polski do Niemiec;

6] jak wynika dalej z dokumentu, według opinii pośrednika Niemcom szło o to, aby mogli jeszcze w ciągu marca br. zdecydować sprawę przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec oraz Śląska Cieszyńskiego aż po Bielsko do Czech.

Z faktów i dokumentów powyższych wynika, że:

1] próba nawiązania kontaktu z p. Witosem na terenie Czech wyszła ze strony miarodajnych czynników niemieckich jeszcze przed zajęciem Czech przez wojska niemieckie, a w szczególności przed dniem 8 marca, bo dokument złożony przez p. Witosa w konsulacie polskim w Mor. Ostrawie pochodzi z dnia 8 marca i nosi tę datę.

Jak zaś wiadomo wojska niemieckie zajęły Pragę dnia 15-go marca:

2) p. Witos zjawił się w konsulacie polskim w Morawskiej Ostrawie dopiero w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk niemieckich, a więc po dniu 15-go marca;

3) w dniu 22-go marca p. Witos otrzymał dowód, celem legitymowania się przed władzami niemieckimi i dopiero po dniu 22-go marca — po kilkakrotnej uprzedniej bytności w konsulacie — wspomniał po raz pierwszy o próbach niemieckich kół w stosunku do jego osoby. Poprzednio p. Witos o tej sprawie nikomu nic w konsulacie nie wspominał;

4) dopiero w dniu 28-go marca p. Witos doręczył dokument spisany w dniu 8-go marca;

5) należy w związku z tym przypomnieć, że dr Tabisz w sprostowaniu ogłoszonym w „Kurjerze Porannym" utrzymywał, że p. Witos „otrzymane propozycje, zreferowane mu przez pośredników na piśmie doręczył bezzwłocznie kierownikowi placówki dyplomatycznej w Pradze", gdy w rzeczywistości dokument zawierający te propozycje spisany w dniu 8 marca jeszcze w okresie istnienia państwa czecho-słowackiego doręczył p. Witos dopiero w dniu 28 marca tj. okrągło w dwadzieścia dni później i to dopiero w okresie, w którym wojska niemieckie od szeregu dni przebywały na terytorium Czech.

Tak się przedstawiają fakty.

KL. HR.

Do naszych Czytelników!

Przeglądając nasze książki prenumeraty stwierdziliśmy, że wielka ilość P. T. Czytelników naszych zalega z prenumeratą.

Prosimy przeto uprzejmie o łaskawe, punktualne wpłacanie prenumeraty bieżącej oraz o wyrównanie, w miarę czasu, zaległej. Wysokie koszta wydawnictwa i administracji winny zostać zrozumianymi przez ogół naszych prenumeratorów, którzy popierając nasze podhalańskie, 11 rok wychodzące wydawnictwo zechcą, w co nie wątpimy, wyrównać swe zaległości i w ten sposób umożliwić nam dalszą akcję prasową.

REDAKCJA „GŁOSU PODHALA"

3-letni chłopiec wzniecił pożar.

Dnia 11 czerwca 1939 r. o godz. 6·30 powstał pożar w Gaboniu, wskutek czego spaliła się stodoła z zapasem żywności dla bydła, siano, słoma oraz jedna waga własność Kółka Roln. w Gaboniu. Stodoła należała do Stefana Bieryta z Gabonia, przez co Bieryt poniósł szkodę około 2.260 zł.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że dnia 11 czerwca br. o godz. 6-tej pokrzywdzony Bieryt udał się do kościoła, żona jego Barbara zapaliła pod kuchnią, następnie udała się ze synem lat 7, z krowami na pastwisko, zaś w domu pozostał nieletni syn Bronisław lat 3. Wstał on z łóżka, zabrał niespostrzeżenie zapałki, pozostawione w dostępnym dla niego miejscu wybiegł na podwórze, świecąc zapałkami przy stodole i zapalił słomę, wskutek czego szybko rozniecił się ogień i strawił całą stodołę.

Całe zabudowanie Bierytów ubezpieczone było w P. Z. U. w Tarnowie na kwotę 2500 zł. Pożar ten winien być wskazówką dla rodziców, by nie zostawiać dzieci bez opieki.

Utonął chłopczyk w Popradzie.

W Zubrzyku, obok Wierchomli wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek. Oto mały, siedmioletni Kaziu Bagnicki, syn strażnika kolejowego wyszedł z domu, naprzeciw swej, powracającej ze szkoły siostry Wikci. Niestety mały chłopak zbłądził po drodze, a znalazłszy się nad brzegiem Popradu, pełen lęku i przestrachu, potknął się i wpadł do wody, gdzie utonął. Zwłoki nieszczęśliwego dziecka odnaleziono poniżej.

Śmierć w kamieniołomie.

W Klęczanach, w kamieniołomie firmy Jeleń, w czasie pełnej pracy, około godz. 11·30 urwał się niespodziewanie blok skalny, wagi 150 kg. i runął w dół, przygniatając pracującego w dole robotnika Rudolfa Piwowara, lat 27 z Chomranic. Nieszczęśliwy Piwowar poniósł śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenia wykażą niezawodnie, czy zachodzi tu przypadek, czy też zaniedbanie.

Pożar w młynie

Dnia 7 VI. br. około godz. 4 wybuchł pożar w młynie wodnym Stanisława Brunickiego w St. Sączu, ul. Bandurskiego Nr. 757, przyległym do budynku mieszkalnego. Pożar zniszczył urządzenie młyna i całą budowę tegoż, jedną szopę a w niej urządzenia gospodarcze oraz dach w domu i częściowo ściany, a ponadto zboże i mąkę od 6 do 7 metrów własność konsumentów. Ogólna szkoda wynosi około 5 tysięcy złotych.

Na pomoc pospieszyła bezwłocznie Straż ochotnicza ze St. Sącza oraz straż oddziału wojskowego, którym po ciężkich wysiłkach udało się, po dwu godzinach ogień opanować. Zaznaczyć należy, że wskutek ognia poważnie zagrożone były również sąsiednie budynki.

KRONIKA

Kalendarzyk

25 N. Prospera bisk.
26 P. Jana i Pawła
27 W. Władysława kr.
28 Ś. Leona II pap.
29 C. Piotra i Pawła
30 P. Emilli, Wsp. ś. Pawła.
1 S. Teobalda op.

Każdy może nabyć maskę gazową! L. O. P. P. ogłosiła sprzedaż masek przeciwgazowych. Cena 17 wzgl. 15 zł. Zaopatrujcie się w maski! Sprzedaż ratalna. Informacje: Obwód L.O.P.P. P. Starostwo.

Obwodowe zawody sportowe K. P. W. odbędą się dnia 29 bm.

Ze Związku ochotników. W ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Związku B. Ochotników Armii Polskiej, Oddział Nowy Sącz, na którym dokonano wyboru nowych władz Oddziału. Prezesem Oddziału wybrano kol. mgra St. Wąsowicza, zaś w skład Zarządu weszli koledzy: F. Kondolewicz, F. Kołodziej, B. Lupa, St. Fornagiel i F. Kocot. Przewodniczącym Komisji rewizyjnej wybrano kol. inż. J. Jonaka. Na zebraniu obecni byli delegaci Zarządu Okręgu w Krakowie kol. mjr. Wojciechowski i kol. Rybarski.

Lokal Związku mieści się obecnie przy ul. Konarskiego 7 wraz z innymi organizacjami wchodzącymi w skład Federacji P. Z. O. O.

Nadmienić należy, że Związek b. Ochotników jest liczebnie najliczniejszym z organizacyj kombatanckich i wykazuje stały rozrost ilościowy.

Wystawa rysunków oplg. W czasie wpisów t. j. w dniach 22, 23 i 24 bm. odbędzie się w szkole pow. im. St. Konarskiego w N. Sączu wystawa prac rysunkowych uczniów, ilustrująca realizowanie programu oplg. [obrony przeciw lotniczej i przeciw gazowej] w nauczaniu rysunków. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9-12 i od 15-18 popoł. Wstęp bezpłatny.

Podawajcie nazwiska poległych! Zarządy Oddziałów Związku Legionistów Polski i P. O. W. w Nowym Sączu, pragnąc w 25-letnią rocznicę CZYNU LEGIONOWEGO przypadającą na dzień 6 sierpnia 1939 r. dać wyraz pamięci Towarzyszom broni poległym lub zmarłym w latach 1914/20, zamierzają ufundować tablicę z nazwiskami tych bohaterów.

Powyższe Zarządy zwracają się do zainteresowanych i mających wiadomości, o zgłaszanie nazwisk i imion swych najbliższych, w ostatecznym terminie do dnia 10 lipca br. pod adresem Związku Legionistów Polskich w Nowym Sączu (Dom im. Gen. Br. Pierackiego).

Dzień Spółdzielczości. Staraniem Spółdzielni: Składnicy K. Roln. — Zagonu — Samopomocy — Spół. Kred. Robotniczej — Robotnika — Ligi Kooperatystek i Zw. Zaw. Pracowników Spóldz. odbyła się dnia 18 bm. uroczystość Dnia spółdzielczości, na którą się złożyła msza św. oraz poranek w Domu im. Pierackiego, z referatem oraz występem orkiestry Z. Z. K. i chóru „Echo".

Nieostrożny rowerzysta. Nieznanego nazwiska rowerzysta najechał przy ul. Jagiellońskiej na Zofię Leśniak z Chełmca, która odniosła uszkodzenia ciała.

Zgubił beczkę z piwem. Udziela Franciszek z Nowego Sącza zgubił na ul. Klasztornej w Nowym Sączu 1 beczkę z piwem wart. 45 zł. własność Izraela Wasserlaufa z Chełmca pow. N. Sącz. Znalazca, jak dotąd „nieuczciwy" z pewnością skonsumował ożywczy trunek, szczególnie w obecnym okresie gorąca.

Napad „torebkarza". Na przechodzącą onegdaj ul. Długosza p. Stanisławę Sekułowicz napadł nieznany osobnik i wyrwawszy jej z ręki torebkę, zbiegł niezatrzymany. W torebce znajdowała się kwota około 200 zł. Bandycki ten wyczyn wywołał ogólne poruszenie.

Miłe sąsiedztwo. Pani Tauba Stern nie lubi pani Laji Glück, stąd ustawiczne spory i scysje. Ostatnio p. Tauba rozlewa masowo wodę po podłodze, tak iż ta przecieka przez sufit, zalewając mieszkanie p. Laji. Stąd oczywiście doniesienie.

Zderzenie dwu samochodów. Dnia 15. VI. 1939 r. o godz. 15·30 przy zbiegu ul. Pierackiego i Nawojowskiej zderzyły się dwa samochody a to: samochód półciężarowy Franciszka Kasperkiewicza z samochodem ciężarowym Schmerla Kaphana, oba z N. Sącza. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponoszą obaj kierowcy.

Piorun zabił konia i poraził wieśniaka. W czasie burzy 19 bm. uderzył piorun w Rdziostowie pod Nowym Sączem w stajnię Władysława Turskiego. Po zerwaniu dachówką krytego dachu, piorun wpadł do stajni gdzie zabił konia i poraził stojącego obok niego właściciela Władysława Turskiego. Nieprzytomnego wieśniaka przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w N. Sączu.

Kronika żałobna.

Śp. Dr. Henryk Dohnalek, adwokat zmarł nagle w N. Sączu, przeżywszy lat 51. W pogrzebie, poza rodziną wzięło udział sądownictwo, adwokaci oraz liczne delegacje Związków Zawodowych kolejarzy i P. P. S., której niezłomnym i przez całe społeczeństwo nasze cenionym członkiem był śp. Zmarły. Nagła śmierć tej godnej społecznej Jednostki wywołała w mieście szczery żal i współczucie, towarzyszące osieroconej Rodzinie.

Śp. Kózka Tadeusz, podporucznik zginął śmiercią lotnika, dnia 19. bm. Pogrzeb odbył się 21 bm. w Warszawie. Nieszczęśliwym Rodzicom współczuje z całego serca miasto.

Wielki Zjazd Niepodległościowców.

Z inicjatywy Związku Legionistów Oddz. w Nowym Sączu odbyło się, pod przewodnictwem prezesa posła Jana Łobodzińskiego, dnia 17 bm. ogólne zebranie b. niepodległościowców, a to w Świetlicy dużej Związku.

Po referacie o sytuacji wewnętrznej Państwa przedstawił prezes Łobodziński korzyści, wypływające ze zmiany ustawy z dnia 2. lipca 1937, o zatrudnieniu i zaopatrzeniu niepodległościowców. I tak ustawa w brzmieniu obecnym odnosi się nie do pewnych kategorii, jak legioniści czy inwalidzi, ale do ogółu uczestników walk o niepodległość. Tak uprawnieni będą obecnie mieli pierwszeństwo: przy przyjmowaniu dzieci do szkół, przy ulgach i zniżkach szkolnych, przy uzyskiwaniu koncesji, przy staraniu się o rentę, przy czym komisje orzekające zostały rozszerzone. Sprawami tymi będą się opiekowali specjalni opiekunowie. Równocześnie Sejm uchwalił rezolucje, dotyczące zatrudnienia i minimum egzystencji niepodległościowców oraz zwolnienia rent od podatku dochodowego.

Następnie omówił referent przygotowania dwudziestopięciolecia Czynu Legionowego i zjazdu legionowo peowiackiego, który odbędzie się 6 sierpnia br. w Krakowie. Niezależnie od tego, obchodzić będzie tę rocznicę również i N. Sącz dnia 15. sierpnia br. Mowca wskazał, że rocznica ta będzie żywiołowym objawem czci i woli polskiej, a widomymi jej czynami będzie: utworzenie stypendium 2.500 zł. dla najlepszego ucznia, sieroty po niepodległościowcu, wydanie historii niepodległościowego ruchu nowosądeczyzny, wreszcie ufundowanie tablicy, ku czci poległych w Legionach.

Zebranie zakończyła ożywiona dyskusja.

Klemens.

Rozstrzygnięcie konkursu wystaw sklepowych.

Instytut Wiedzy Zawodowej, istniejący przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, zorganizował w całej Polsce Konkurs Wystaw Sklepowych. W Nowym Sączu Konkurs ten odbył się w czasie od 25. kwietnia do 1. maja, a organizację jego przeprowadził prof. techniki reklamy tut. Gimnazjum Kupieckiego p. Zygmunt Klinowski, który był jednocześnie przewodniczącym Sądu Konkursowego. W skład Sądu wchodzili poza tym: PP. Inż. Remi, przedstawiciel Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu, Jadwiga Sozańska i Zygmunt Wojaczyński, przedstawiciele kupiectwa nowosądeckiego oraz Prof. Roman Wojnarowski, przedstawiciel Gimnazjum Kupieckiego w Nowym Sączu.

Młodzież Gimnazjum Kupieckiego podzielona na cztero-osobowe zespoły, wzięła czynny udział w konkursie i opracowała okna wystawowe w tych firmach, które do konkursu stanęły. Firm tych było 9. Młodzież Gimnazjum Kupieckiego spotkało zasłużone wyróżnienie i nagroda; jeden bowiem z tych zespołów (w składzie: Gasiński Roman, Pryszczówna Aleksandra, Tomaszkówna Rozalia i Rusinówna Helena) uzyskał w konkursie ogólnopolskim IV-tą nagrodę w postaci premii zł. 25 — za wystawę opracowaną w firmie Składnica Kółek Rolniczych, Rynek. Nadto dwa inne zespoły uzyskały w konkursie lokalnym dwie nagrody za okna wystawowe, urządzone w firmie Bławat Polski i w sklepie p. Wydrzanki.

Uroczyste rozdanie tych nagród, ufundowanych staraniem Instytutu Wiedzy Zawodowej, Zarządu Miasta Nowego Sącza, kupiectwa polskiego w N. Sączu i Gimnazjum Kupieckiego, odbyło się dnia 15 czerwca w sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego, przy czym obecni byli p. Gruber Jan, jako prezes Kongregacji Kupieckiej i p. Homecki Józef, prezes Rady Kupieckiej przy Gimnazjum Kupieckim. Do zgromadzonej młodzieży przemówił Dr. Jan Zajączkowski i p. Jan Gruber, poczym nagrodzonym zespołom wręczono książeczki oszczędnościowe P. K. O. na 10 i zł. 5, każda; razem wręczono książeczek oszczędnościowych 12.

—O—

Teatr Tow. Dram. w N. Sączu.

TCHNIENIE SZATANA

sztuka w 3 aktach Lechity, w opracowaniu St. Klem.

Sztuka nieznanego Lechity (pseudo) więcej aniżeli słabiutka, ale propagandowo, szczególnie w dzisiejszych czasach pierwszorzędna! Wizja przyszłej wojny polsko-niemieckiej, z całym aparatem gazowym na czele — jest znakomitą propagandą choćby dla L. O. P. P. — oraz podniosłym momentem dla nastrojów narodowych. Jeśli weźmiemy ponad to kunszt reżysera p. Artura Buczer (jedynego zresztą człowieka-artysty w dzisiejszym Teatrze Dramatycznym) który rzucił z ekranu portret Marszałka Śmigłego-Rydza i kazał defilować szturmowei kompanii wojska poprzez scenę (tu należy oddać szczery ukłon w stronę dowódcy naszego pułku strzelców) musimy przyznać, że rzecz nie tylko warto, ale „należy" oglądnąć, bowiem będzie graną z początkiem lipca br.

Historia speca chemicznego dra Jemioły, wynalazcy i prawdziwego truciciela oraz jego miłość do szpiega-kobiety, szczerej Polki, poświęcającej się dla sprawy — to treść, zresztą słabej akcji. Dr Jemioła przypomina sobie pod jej wpływem, że jest zawsze polskim Jemiołą, zostaje skazanym na śmierć, przez sąd polowy — od czego wybawia go zresztą nagły atak armii polskiej. Moment gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Po długim okresie bezczynności, zrobiło Towarzystwo Dramatyczne mądry, propagandowy krok! Śmiem twierdzić, że obok historycznej, łzawej i nastrojowej „Gałązki rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, winny teatry nasze puścić „Tchnienie szatana", jako sztukę czynu, akcji i siły! Mniejsza, że autor nieznany, propaganda jednakże pierwszorzędna.

Dra Jemiołę grał p. K. MYCZKOWSKI z wybitnie artystycznym umiarem i powagą uczonego, p. HANKA KUHNENÓWNA prześlicznie oddała nastrój serca i obowiązku, bawił zawsze niezawodny i wzorowy aktor p. LEON KROGULSKI (Patschke). Dopełniali wzorowo p. FYDA EDWARD, BARBACKI WITOLD, mgr SICHRAWA KAZIMIERZ, SENTYCZ LEON. BUCZER ARTUR i w. i.

Propagandowo zdał nasz Teatr ostatnio swój obowiązujący egzamin.

N-O.

Iwonicz Zdrój.

ODZNACZENIE. Pan Romuald Szatkowski, Prezes Obozu Zjednoczenia Narodowego Oddziału Iwonicz, został Rozporządzeniem Pana Prezesa Rady Ministrów odznaczony srebrnym krzyżem zasługi za pracę społeczną.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA P. C. K. W Iwoniczu Zdroju odbyły się w dniu 4 bm. podniosłe uroczystości 20 lecia P. C. K. Do Iwonicza Zdroju przybyły wszystkie organizacje wiejskie, kombatantów oraz stowarzyszenia zawodowe ze sztandarami. Po nabożeństwie odbyła się defilada Z. S. Związku byłych Ochotników, Rezerwistów, Szkół, organizacji młodzieżowych i Stow. Właścicieli Realności. Defiladę odebrali prezesi Zarządów Organizacji miejscowych z wójtem gminy Ireneuszem Załuskim i Prezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Dr. Majorem Aleksiewiczem na czele. Po południu na placu Zakładowym odbyły się tańce ludowe śpiewy oraz akademja, na której wygłosił przemówienie do zebranych Prof. Draczyński, podkreślając cel, zadanie i obowiązki P. C. K. na wypadek wojny.

BIURO INFORMACYJNE. Zarząd Stow. Właśc. i Realności zamianował P. Magistra Kielara Józefa dyrektorem biura Stow. powierzając mu wszystkie swoje agendy, oraz nadzór nad Biurem Informacyjnym prowadzonym przez Stowarzyszenie. Powierzenie wspomnianych

obowiązków znanemu fachowcowi i specjaliście spraw hotelarskich mgr. Kielarowi Józefowi należy uważać za jeszcze jeden duży plus dla naszego uzdrowiska.

Awanturniczy portierzy w Iwoniczu Zdroju.

W ubiegły czwartek po południu w Iwoniczu zdroju, obok willi „Lwigród" wynikła krwawa bitka, między robotnikiem Kaszą z Krosna a miejscowymi portierami tzw. „Pogorzelcem, Moskalem" i Urbanikiem. Kasza nieco podchmielony wychodząc z szynku znieważył słownie stale wyczekujących i nagabywujących przyjezdnych gości portierów, którzy bez poważnych powodów napadli niedołężnego, przez zamroczenie alkoholem Kaszę, bijąc go kijami wyrwanymi z pobliskiego płotu i kopiąc nogami leżącego już bez przytomności. Kaszę w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala w Krośnie; pobity pomimo natychmiastowej pomocy dostał wewnętrznego ogólnego krwotoku nadto uszkodzenia błony brzusznej, płuc, oraz połamania żeber. Winnych aresztowano na polecenie prokuratora oraz osadzono we więzieniu przy Sądzie Okręgowym w Jaśle. Śledztwo w toku.

Przy tej sposobności jest wskazanym zaznaczyć, że Iwonicz Zdrój nie posiada odpowiedniej władzy samorządowej, która jako taka mogłaby zabezpieczyć w Iwoniczu spokój. Ten anormalny stan daje się odczuwać od szeregu lat. Naszym zdaniem na stanowisko policjantów zdrojowych należałoby dobierać odpowiednich ludzi.

W Iwoniczu przyjezdny stale, o każdej porze spotka się z bójką, awanturą, wywołaną przez portierów, pośredników wynajmu mieszkań itp. Skromny liczbowo posterunek P. P. pomimo wysiłków nie jest w stanie. z powodu posiadanego dużego obszaru służbowego oraz nawału pracy, zwłaszcza w sezonie sprostać wymogom bezpieczeństwa, a bezpieczeństwa dla Iwonicza Zdroju domagają się społeczeństwo i kuracjusze. Jest wskazanym przeszkolić odpowiednio służbę domową a zwłaszcza portierów. zakazać im surowymi sankcjami wszelką interwencję wśród gości a dalej zreorganizować policję zdrojową, bo stan obecny może słusznie odstraszać gości.

ŚWIĘTO MORZA.
(Uroczystości W. F. i P. W.)

Liga Morska i Kolonialna wraz z Komitetem powiatowym P. W. i W. F. urządziły doroczną uroczystość w dniach 17 i 18 bm.

Dnia 17 bm. odbyły się na Jordanówce eliminacje do zawodów z „Cracovią", z których niestety, mimo prośby nie uzyskaliśmy wyników. Sądzimy, że Podokręg Lekkoatletyczny w Nowym Sączu winien o tym pamiętać!

Rano po odegranym z wieży magistrackiej hejnale, odbyła się o godzinie 10 na Rynku Uroczysta Msza polowa, w czasie której śpiewał chór robotniczy „Echo". Po przemówieniach przeszedł defilujący pochód przez ulicę Jagiellońską, a to: pułk, strzelec, gimnazjalne P. W., K. P. W., P. P. W., Orlęta strzeleckie, Strzelczynie i t. d. Równocześnie o godzinie 12 ej odbył się na plantach miejskich koncert orkiesty wojskowej.

Po południu na Jordanówce rozpoczęły się zawody sportowe. Wyniki siatkówki brzmią: S. K. S. Nowy Sącz — Z. S. Krynica 2:0 (sędzia Schreiner) Z. S. Krynica — Z. S. Kamionka 1:2 [sędzia Schreiner], Gimnazjum I — Gimnazjum II 2:0 (sędzia Hołyst).

Równocześnie odbyły się pokazy szkoły im. Jadwigi, doskonale ujęte i przeprowadzone. Chór szkolny im. Jana i Urszuli Kochanowskiej odśpiewał, pod batutą dyr. Edwarda Fydy znakomicie ujęte i wysoce muzycznie wyćwiczone piosenki ludowe. Pokaz gimnastyki szkoły im. Konarskiego zakończył wielce udały występ. Wyników sportowych nie jesteśmy w stanie podać, ponieważ nikt nie uznał za stosowne donieść ich naszej Redakcji.

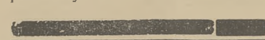
Wieczorem, nad Dunajcem zapalono ognisko, śpiewając pieśni. Niestety publiczność musiała siedzieć na mokrej trawie, bo ławek niema! Siedział na ziemi sam pan wiceprezydent! I tu za pytamy? Czy nie stać Magistratu na budowę choćby kilkunastu ławek?

Z życia robotniczego.

Dnia 2 czerwca br. odbyła się w nowosądeckim Inspektoracie Pracy konferencja, w sprawie wniesionych postulatów przez zorganizowanych robotników w Polskim Związku Zawodowym, branży drzewnej w Jazowsku. Konferencja dała wynik pozytywny.

Czas, by p. Ader, właściciel firmy zrozumiał że higiena warsztatu pracy oraz dbanie o zdrowie robotników w w Jazowsku jest wypełnieniem ustawowego obowiązku, spoczywającego na fabrykancie a nie aktem domyślności.

Do sprawy tej w swoim czasie powrócimy.



Km. 270/39

Obwieszczonie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie, mający kancelarię w Grybowie przy ul. T. Kościuszki — na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Leona Wanderera w Bochni w dniu 27 czerwca 1939 r. o godz. 10.30 w Grybowie odbędzie się sprzedaż ruchomości należących do Eliasza Brodmana w Grybowie składającch się: 1) świecznika 6 ram. srebrnego, biurka, ubrania jasnego i ciamnego, zarzutki jedwabnej, czapki (szabasówki), bielizny, 3 srebrnych kubków, radia z głośnikiem, 2 kredensy 1 gabloty, kasy ogniotrwałej, stołu okrągłego, 6 foteli, 2 szaf jasnych, 60 wiązek jajówek, 1000 sztuk deszczułek drukowanych i niedrukowanych, maszyny [prasa]. oraz 10 m³ desek różoych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 czerwca 1939 r.

Komornik

Km. 412, 425/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 czerwca 1939 r. o godz. 13·30 w Limanowej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Natana i Józefa Drengerów, a mianowicie: 40 kg podeszwy kreponu, 80 kg podeszwy, 18 kg podeszwy korku, 8 skór boks, 20 kg juchtu, 25 par butów juchtowych, 25 par butów boks, 35 par butów boksowych męskich różnych, 90 par półbucików gumowych, 150 par kopyt różnych, 100 par kopyt różnych, 40 kg kołków, 10 tuzinów podkówek, 8 połówek skór szewrowych, 6 kawałków skór boks, 2 skór boks cielęcy, 3 połówek boks żółty, 30 kg gumy, oszacowanych na łączną sumę 2.116 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 czerwca 1939 r.

Komornik

Km. 945/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński mający kancelarię w Muszynie ul. Piłsudskiego Nr 224 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Muszynie sala 5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dra Władysława Molickiego w Siedlcach nieruchomość lwh 282 gm. kat. Krynicy Zdrój ul. Ogrodowa, parcela lkat 812 i 813 o łącznej pow. 2248 m², na których wznosi się budynek III piętrowy na suterynach z poddaszem, murowany, kryty blachą, 108 ubikacji i t. d. Budynek wewnątrz w stanie surowym, zewnątrz częściowo wyprawiony, studnia na kręgach betonowych.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 138.916·36, cena zaś wywołania wynosi zł 104.187·27.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 13.891·65 i zezwolenie Woj. Krakowskiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Muszynie ul. Pierackiego sala Nr 5.

Dnia 14 czerwca 1939 r.

Komornik.

I. km 805/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu I-go rewiru Józef Maresz mający kancelarię w N. Sączu, ul. Lwowska 15 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 czerwca 1939 r. o godz. 11 w Nowym Sączu, Rynek odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Herscha Englandera składających się z 543 par, bucików męskich, damskich, sandałów, tenisówek, 1 lady sklepowej oszacowanych na łączną sumę zł 4057·50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 czerwca 1939 r.

Komornik.

II. km. 57/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul. Orkana na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1939 r. o godz. 11-tej w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Kunegundy ze Styrczków Drabikowej, Jana Drabika, Józefa Drabika, Antoniego Drabika i Anny z Drabików Gomułkiewiczowej nieruchomość lwh. 7193 ks. gr. gm. kat. Zakopane, składająca się z pbud. 781 i lkat. 10604 i mierzy 621 m². Na realności znajduje się dom mieszkalny drewniany na wysokim podmurowaniu z kamienia łamanego, i okrąglaków, opisany szczegółowo w protokole opisu i oszacowania z dnia 19. V. 1939 r. w aktach się znajdującym. Realność ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12895·40, cena zaś wywołania wynosi zł 9671·55

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1289 gr. 54, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego na nabycie niniejszej realności.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze dla małoletnich.

Papiery zaś wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zakopanem ul. Notarska.

Dnia 15 czerwca 1939 r.

Komornik.

II km. 55/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach, przy ul. Iwańskiego L. 7. Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lipca 1939 r. o godzinie 11-tej rano w Sądzie Grodzkim w Andrychowie sala Nr 8, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Łysonia w Sułkowicach Nd. 78 nieruchomości a to:

1/4 części lwh 78 obszaru 7635 m. oszacowana została na 5020·25 zł zatem cena wywołania wynosi 3765·19 zł, a rękojmia 502·05 zł.

1/16 część lwh. 304 obszaru 14201 m. oszacowana została na 1704·12 zł, zatem cena wywołania wynosi 1278·09 zł a rękojmia 170·45 zł.

1/8 część lwh. 377 obszaru 385 m. oszacowana została na 57·75 zł, cena wywołania wynosi 43·32 zł, a rękojmia 5·80 zł.

Realności powyższe znajdują się w gromadzie Sułkowice i składają się z gruntów ornych, ogrodów, łąk, pastwisk i dróg polnych.

Na realności lwh. 78 znajduje się stodoła na słupach drewnianych, deskami oszalowana, dachówką cementową kryta, składająca się z boiska, sąsieka i szopy. Dom mieszkalny z cegieł zbudowany, dachówką cementową kryty, składający się z 2 izb, kuchni, sieni, stajni i piwnicy pod domem. Budynki te stanowią wyłączną własność dłużnika.

Nadto na pb lk. 383 znajduje się stodoła drewniana, dachówką cementową kryta, składająca się z boiska i szopy, dom drewniany Nd. 305, dachówką cementową kryty, składający się z 3 izb, kuchni, sieni, stajni i piwnicy pod domem. Budynki te są w wyłącznem posiadaniu i używaniu Jana i Anny Zydków oraz Stefanii Ogiegło.

Przynależnościami są 1 cielę i 1 prosię.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na prawo nabycia nieruchomości w myśl rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych z 22/1 1937 Dz. U. Nr 12 poz. 84.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł jak wyżej.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Andrychowie sala Nr. 8.

Wadowice, dnia 15 maja 1939 r.

Komornik.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 60 zł, 1/8 strony 35 zł, 1/16 strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor Naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu — Wykonawca: Edward Korcz.